



# KAIROS

ŚWIĘTO CHRZTU  
PAŃSKIEGO  
13.01.2019  
nr 1(32)/2019

Parafia św. Jerzego w Jasienicy  
[www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)

## EWANGELIA (ŁK 3, 15-16. 21-22)

*Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w swych sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On będzie was chrzcił Duchem Świętym i ogniem».*

*Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego, w postaci cielesnej niby gołębicą, a z nieba odezwał się głos: «Ty jesteś moim Synem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie».*

## KOMENTARZ

1. Popularność Jana Chrzciciela rosta. Ludzie coraz częściej zadawali sobie pytanie, kim on tak naprawdę jest. Jan czując popularność, mógł zmarginalizować Jezusa, jako potencjalnego konkurenta. Mógł, ale tego nie zrobił. Dlaczego? Ponieważ Jezus nie był konkurentem w popularności wśród ludzi. Jan ani na chwilę nie zapomniał po co przyszedł na świat i jaka jest jego misja. Miał przygotować drogę Panu i wskazać Go ludziom. Zadanie wypełnił celująco, ostatecznie oddając swoje życie.
2. To Jan wskazuje na różnicę chrztów. Jego jest z wody, Jezusa jest z Ducha Świętego. To chrzest Jezusa jest chrztem sakramentalnym, który przyjmujemy w Kościele.
3. Jezus przyjął chrzest od Jana dla przykładu, a nie z konieczności. Sam przecież nie popełnił żadnego grzechu. Wtedy właśnie nastąpiła pierwsza teofania Trójcy Przenajświętszej.
4. Warto przypomnieć, że Jezus się modlił, w tym ważnym dla siebie momencie. Dał nam w ten sposób przykład, że modlitwa powinna nam towarzyszyć nieustannie, a szczególnie wtedy, gdy dzieje się coś ważnego w naszym życiu.

*przede wszystkim przedziwne pomieszanie, gdy chodzi o osobę Jezusa, rzeczy niebieskich z ziemskimi: oto gdy był chrzczony lud wszystek, został też, pozornie tak samo jak inni ludzie, ochrzczony i Jezus. Nadto miał Jezus, przynajmniej w mniemaniu innych ludzi, ziemskiego ojca, którym był właśnie Józef. Jednakże ani chrzest Jezusa w rzeczywistości nie był taki sam jak chrzest innych ludzi, ani Jego ziemski synostwo nie polegało na fizycznym pochodzeniu od Józefa. Tradycja, dotycząca wszystkich szczegółów związanych z chrztem Jezusa, prawdopodobnie sięga swymi początkami opowiadań samego Jana Chrzciciela. Od niego to chyba dowiedziano się o treści owego głosu z nieba. Wzmianka o cielesnej postaci, w której zjawił się Duch Święty, podkreśla dokładniej rzeczywistość teofanii, a może ma też na uwadze lepsze uwydatnienie indywidualności Ducha Świętego. Intencje trynitarnie Łukasza są aż nadto widoczne w tym opowiadaniu: Jezus przyjmujący chrzest, Duch Święty w postaci gołębicą, głos Ojca Niebieskiego z góry. Na podstawie tego, co dało się słyszeć z nieba, chrzest Jezusa był niejako manifestacją Jego synostwa Bożego.*

### SPECJALIŚCI:

*W opisie chrztu Jezusa tylko w relacji Łukasza Jezus modlił się w chwili zstępowania nań Ducha Świętego w postaci gołębicą (...), w tym trójwierszu uderza nas*

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU CZ.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 288.)

oprac. ks. Robert Pochopień

## POKORA BOGA – BUTA CZŁOWIEKA

Święto Chrztu Pańskiego takie oto pytania przywołuje: dlaczegoż to Jezus, który jest przecie Bogiem, zatem istotą absolutnie bezgrzeszną (grzech jest przecie defektem, skazą, a Bóg jest istotą doskonałą, bez braku

żadnego) ustawia się cierpliwie w kolejce do Jana Chrzciciela, aby poddać się obrzędowi rytualnego obmycia, co oznaczać ma odcięcie się od życia grzesznego? Może być zatem tak, że Jezus jaki grzech ukryty

w sobie wytropił, i teraz w pokucie publicznej chce go zmyć ablucją rytualną? A może inne jeszcze motywy Nim kierowały, kiedy do Jana pokornie się zbliża? Może stając się człowiekiem, chce ku pouczeniu nas ludzi, w najgłębszej solidarności los ludzki na siebie wziąć, zatem słabości nasze i zmyć? Perspektywa Krzyża pokazuje przecie, jak daleko w ludzkość wtopił się Bóg, jak głęboko w człowieka poszedł.

W scenie Chrztu Pańskiego wychodzą na jaw ukryte treści wpisane w czas Bożego Narodzenia (pewnie dlatego w tym okresie wydarzenie to świętujemy). Chrystus stając się człowiekiem, wszedł w całą złożoną tkankę ludzkiej rzeczywistości, w całą mizериę ludzkiego jestestwa, która zresztą wraz z Narodzeniem Pańskim odsoniła się w całej pełni: świat okazał się tak ciasny, że nie był w stanie pomieścić Boga w kruszynie ludzkiej, zaraz na początku przyznając mu jedynie margines rzeczywistości. Człowiek w swojej bucie tak się w świecie „osadził”, że bliskość Boga poczuł jako zagrożenie swoich powikłanych interesów (usiłując Go od razu życia pozbawić) – co przykład Heroda aż nadto pokazuje, a co odstaniać będzie coraz wyraźniej aktywność religijnych liderów Izraela (którzy wreszcie cel osiągną, skazując Boga na śmierć).

Jaka to nauka płynie dla nas ze sceny Chrztu Pańskiego? O czym pokora Boga (tak dojmująca, tak bezpretensjonalna) chce pełnemu buty człowiekowi przypomnieć? Gdyby człowiek zachować był zdolny miarę swojego jestestwa, poczucie umiaru przynajmniej, ile można było oszczędzić cierpienia niepotrzebnych ludzkości, ilu wojen uniknąć, ile radości ocalić. Gdyby człowiek rozeznąć był zdolny grzeszność swojej skażonej natury, ile mądrzejszy by się stał. A przypominali nam światli nasi przodkowie, jak choćby papież Innocenty III w dziele o jakże znaczącym tytule: *De contemptu mundi sive de miseria conditionis humanae* (co się tłumaczy: *O wzgardzie świata bądź o biedzie kondycji ludzkiej*), jakże sprawy oczywiste: „Zaiste człowiek został uformowany z ziemi, poczęty w przewinieniu, zrodzony do kary; czyni rzeczy ułomne i niegodne, szpetne i nieprzystojne, próżne i niekorzystne; stanie się pożywką dla ognia, strawą dla robactwa, zbutwiałą bryłą”. Obco brzmią naszym uszom te treści, nam wypielęgnowanym w przeświadczeniu, że władcami absolutnymi jesteśmy nad ziemią i niebem. Obco zabrzmiał z pewnością

wyznanie mądroj S. Weil, mistyczki i myślicielki żydowskiej, która z podróży do Portugalii, z niewielkiej wioski, zachowała wspomnienie takie: „Wioska była położona nad brzegiem morza. Żony rybaków, trzymając w rękach zapalone świece, procesjonalnie obchodziły dookoła łodzie i śpiewały z pewnością stare pieśni przepełnione smutkiem rozrywającym serce. Nic nie jest w stanie przekazać o tym właściwego wyobrażenia. Jeszcze nigdy nie słyszałam czegoś tak przejmującego, oprócz śpiewu burłaków nadwożańskich. I tu nagle jasno zobaczyłam, że chrześcijaństwo jest w swej istocie religią niewolników, że niewolnicy nie mogą niczego innego uczynić, jak przyłgnąć do niego, a ja wraz z nimi”. Wyznanie tej niezwyklej kobiety trafia w sedno ludzkiej kondycji. Jesteśmy niewolnikami naszej biedy upadłej, mroczności, która nieustannie daje znać o sobie rozlewając krwią, wzajemnym podgryzaniem siebie, rozdieraniem i niszczeniem naszych kruchych jestestw. Chrystus nie jest po to, by nas w tym stanie bolesnym i przykrym utrwalać, lecz z niego wyzwolić i podnieść ku sobie. Ale jedno jest nieuniknione: musimy mieć stanu tego głęboką świadomość. Wyznawcy Chrystusa chyba też za bardzo w świecie się „rozparli”. Zapomnieli o mizerii swojej kondycji. Kardynał C. M. Martini przypominał swojego czasu: „Kościoł w Europie i Stanach Zjednoczonych jest zmęczony. Nasza kultura się zestarzała. Nasze kościoły są wielkie, nasze budynki sakralne puste, a nasz aparat biurokratyczny ciągle się rozrasta. Nasze rytuały i zwyczaje są pompatyczne”. Oto do czego prowadzi zapomnienie o nędzy naszej nieuniknionej i pielęgnowanie rojeń o bezgranicznej pysze.

Umiejmy przyjąć jako własne (nie oburzajmy się, że to antropologicznie niepoprawne) owo wyznanie K. I. Gałczyńskiego pomieszczone w *Notatkach z nieudanych rekolekcji paryskich*:

Toć widzisz: jestem słaby, chory,  
jeden z Sodomy i Gomory;  
toć widzisz: trędowaty, chromy,  
jeden z Gomory i Sodomy,  
pełna „problemów”, niepokoju,  
z zegarkiem wielka kupa gnoju.

ks. Leszek Łysień

Narodzenie Jezusa w naszych czasach może być rozumiane i przyjmowane na różne sposoby. W książce *Medytacje w drodze* biskup Jan Pietraszko zwraca naszą uwagę, iż wydarzenie to może być odbierane w sposób prosty, łatwy, powierzchowny, a nawet zjawiskowy. W taki sposób odbierają Boże Narodzenie dzieci. Niestety nie tylko. Coraz częściej dorośli nie przekraczają tej granicy, skupiając się na świątecznej oprawie, prezentach, modnie ubranej choince, kolorowej szopce.

Jednak istnieje również odbiór o wiele głębszy, trudniejszy. Najbardziej klasycznym przykładem jest Matka Jezusa, której zostało powierzono w wydarzeniu zwiastowania Słowo, oblekające się w Ciało, by być jak to tylko możliwe najbliżej nas. Wielka zapowiedź nadziejami i obietnicami wypełniona. To Matka Jezusa była najbliżej tajemnicy Narodzenia Bożego. Zanim Jezus się narodził, w czasie odwiedzin u swojej krewnej Elżbiety Maryja w hymnie *Magnificat* wyśpiewała swoją entuzjastyczną radość. Natomiast w chwili, kiedy Chrystus się narodził - Maryja umilkła i „milcząc rozważała w sercu swoim”. Przecież w wizjach proroków była mowa o królewskiej władzy, o tronie Dawida, a rzeczywistość okazała się ubóstwem i opuszczeniem. Odepchnięta spomiędzy ludzi Maryja rodzi w stajni Zbawcę świata.

Również obecnie nasz trudny odbiór tajemnicy Narodzenia przebiega pomiędzy podobnymi przeciwieństwami. Mówią nam: „Wam zwiastuję radość wielką”, „Wam się narodził”. Więc poszukujemy tej radości, pytając własnych myśli, zaglądając do własnego serca, przyglądając się własnemu życiu. W sposób łatwy odnajdujemy ją powierzchownie, odbierając jak dzieci w kolorowej szopce. Idąc głębiej dopada nas pytanie: czy ta obietnica nie jest przypadkiem podobna do wielu obietnic, które słyszymy w naszym życiu, oglądając telewizor, czy słuchając radia. Niejednokrotnie w szeregu mijających dni i lat nie zauważamy realizacji obietnic. Gdzie ta radość, która napętnia nasze serca i wzbo-

gaca nasze myśli sprawiając, że człowiek trwa w radości, a radość w człowieku. Przecież nasze życie po narodzeniu Jezusa jest takie, jakie było wcześniej. Nie odeszły zmartwienia, kłopoty, nie znikły łzy, cierpienie i nie odeszła śmierć. Czy również ta obietnica jest tylko jedną z wielu?

Rozwiązanie tych wątpliwości nie jest łatwe. Nie lekceważmy żadnych radości związanych z Bożym Narodzeniem, gdyż pełnią funkcję orientujących znaków i naprowadzających sygnałów. Idźmy jednak głębiej, dostrzegając obecność Narodzonego Chrystusa w naszych domach, rodzinach i w naszych sercach, które zawierzyły Bogu i podążają w Jego kierunku mimo zmęczenia, utrudzenia i cierpienia, niosąc w sercach nadzieję spotkania się z pełnią radości.

Przecież w tych naszych życiowych drogach wiodących ku pełni radości nie jesteśmy sami. Wszedł w nasz wewnętrzny, duchowy świat, Nowo Narodzony Jezus mówiąc: „Chodź za mną”. Biskup J. Pietraszko pisze: „Nie zwracaj uwagi na to, jaka jest droga – miejscami taka, a miejscami inna. A nad drogą rozpościera się pogoda – raz świeci słońce, a raz siecze deszcz, innym razem nęka mróz i zimno. Nie jest to ważne. Ważne jest, że ja cię poprowadzę tam, skąd przyszedłem. Ja jeden znam tę drogę, bo ja ją przebyłem. Ja ci drogę oświecę, bo ja jestem Światłem. Każdą ciemność ci rozjaśnię. Ja cię w drodze pożywię, bo ja jestem Chlebem, który zstąpił z nieba. Przyszedłem od Ojca i znam Go, znam Jego Dom i wiem, że Ojciec czeka na ciebie. Nie chciał żebyś szedł sam, i dlatego mnie przystał, kazał mi się narodzić jak każdemu człowiekowi, kazał mi zapłacić za ciebie cenę powrotu – i dlatego dojdiesz na pewno pod warunkiem, że nie wyrzekniesz się wspólnoty ze mną, bo droga jest tylko jedna – tak jak jeden jest Ojciec i jeden Dom, do którego wspólnie zdążamy”.

Elżbieta Juzba

## W NAZARECIE

Nazaret jest dziś głównym miastem Galilei. Za czasów Jezusa była to niewielka wioska położona wzdłuż szlaku wiodącego do Egiptu. Od najdawniejszych czasów chrześcijanie wiążą Nazaret z życiem Świętej Rodziny. To tutaj zbudowano Bazylikę Zwiastowania. Dzisiejszy Kościół powstał w ubiegłym stuleciu na bazie wcześniejszej świątyni zbudowanej przez krzyżowców. Dwupo-

ziomowa budowla obudowuje miejsce, gdzie według tradycji Maryja rozmawiała z archaniołem Gabrielem i gdzie mieszkała, grotę Zwiastowania. Sanktuarium robi wrażenie. Zbudowane z jasnego kamienia, ozdobione barwnymi mozaikami i otoczone łańciskimi inskrypcjami zaczerpniętymi z opisu Zwiastowania jaki podaje w swojej Ewangelii Św. Łukasz. To miejsce skłania do

refleksji nad tajemnicą dziewiczego poczęcia i wciele-  
nia Syna Bożego. Na placu przykościelnym spotykamy  
wizerunki znanych obrazów Maryjnych – jest wśród  
nich również wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej,  
a także Kozielskiej.

Zachwyca już samo wejście do Bazyliki. Na środko-  
wych drzwiach przedstawiono szesnaście scen z życia  
Jezusa, odnajdziemy tu również sceny ze Starego Te-  
stamentu i nawiązania do Litanii Loretańskiej.

Grotę Zwiastowania odnajdujemy w dolnym kościele.  
Jest to również tradycyjny dom Świętej rodziny. Po-  
zostałości wskazują że został zbudowany na sposób na-  
batejski: do naturalnej grotty dobudowano kamienne  
ściany. Są tu jeszcze pozostałości wczesnochrześcijań-  
skiej budowli, świadczące o tym że od samego począt-  
ku w tym miejscu sprawowano kult chrześcijański.  
Pierwsza bazylika powstała tu już w V w. została jednak  
zniszczona przez krzyżowców w wieku XI. Później od-  
budowywana i ponownie zniszczona, tak naprawdę  
ukształtowała się dopiero w XVIII w., a w obecnej for-  
mie istnieje od 1955 r.

Stoją tu dwie kamienne kolumny mające upamięt-  
nić Maryję i Archanioła Gabriela. Pod ołtarzem zaś  
umieszczono napis *Verbum caro hic factum est* – tutaj  
Słowo stało się Ciałem.

Nazaret tradycyjnie uważany jest za miejsce, gdzie  
dorastał i wychowywał się Jezus. To tutaj został w ja-  
kiejś mierze ukształtowany jako człowiek, tutaj pod  
czujnym okiem Maryi i Józefa odkrywał swoją bosko-  
ludzką naturę. Nie wiemy, w jakim stopniu mały Jezus  
był świadomy tego kim jest, niemniej łatwo sobie wy-  
obrazić jak niezwykle musiało być doświadczenie prze-  
bywania z nim na co dzień. Maryja z Józefem musieli  
przeżywać niezwykle chwile widząc jak dorasta ich Syn  
i razem z Nim wzrastając w świadomości misji, jaka jest  
przed Nim.

Nazaret jest też miejscem szczególnej refleksji i mo-  
dlitwy nad pokoleniem, które wychowujemy dzisiaj,  
nad tym, dokąd to nasze współczesne wychowanie  
zmierza, czy zawsze kształtuje dojrzałego i odpowie-  
dzialnego człowieka, a przede wszystkim, czy ten czło-  
wiek będzie umiał poznać swoją misję w tym świecie,  
czy znajdzie tu swoje miejsce i rolę do spełnienia. To  
pytania warte zadawania a zadawać musi je sobie każ-  
dy z nas, każdy z innej perspektywy: ojca, matki, dziad-  
ków, nauczycieli, księdza... Zadawała je sobie również  
zapewne Maryja i Ona jest dla nas dzisiaj niedoścignym  
wzorem. Przemierzając ulice Nazaretu nie sposób o tym  
zapomnieć.

ks. Rafał Dendys



## ZESPÓŁ REGIONALNY „JASIECZANKA” NAM KOLĘDOWAŁ!

W Święto Objawienia Pańskiego, na mszy św. o godz.  
11.30 zagościł w naszej świątyni regionalny Zespół  
„Jasieniczanka”. W pięknych strojach Śląska Cieszyń-  
skiego, z kapelą, swoim pięknym śpiewem ubogacili  
naszą eucharystię. Warto przypomnieć sobie ich histo-  
rię.

Zespół regionalny "Jasieniczanka" powstał w lutym  
1988 r. z inicjatywy ówczesnej przewodniczącej KGW  
p. Marii Dziadek oraz p. Jerzego Kobieli i sołtys Jasieni-  
cy p. Anieli Jodłowiec. Celem głównym było propago-

wanie folkloru Śląska Cieszyńskiego poprzez pieśni, tań-  
ce, obrzędy, stroje i gwarę regionu. Wieloletnim in-  
struktorem zespołu była p. Olga Mendrek, a kierowni-  
kiem zespołu p. Jerzy Jodłowiec. Od 2014 r. zespołem  
kieruje p. Maria Szubert. Do zespołu należą miłośnicy  
folkloru Śląska Cieszyńskiego, śpiewu i tańca z różnych  
miejscowości gminy Jasienica, a także z Jaworza, Biel-  
ska i Skoczowa. Zespół działa przy Gminnym Ośrodku  
Kultury w Jasienicy. Towarzyszy mu kapela, w skład  
której wchodzi: akordeon, skrzypce, flet i kontrabas.

"Jasieniczanka" uczestniczy w wielu imprezach organizowanych na terenie gminy Jasienica i nie tylko. Bierze też udział w corocznych obrzędach dożynkowych, spotkaniach okolicznościowych, koncertach kolęd oraz w przeglądach zespołów artystycznych (m.in. Tydzień Kultury Beskidzkiej w Wiśle, Szczyrku, Makowie Podhalańskim, Przegląd Zespołów Artystycznych w Brennej – gdzie w 2012 r. i 2015 r. otrzymała III miejsce wśród wielu zespołów regionalnych). Wystawiła trzy scenki z życia dawnej Jasienicy pt. „W gospodzie u Lorka”, „Josyynicko wilija” i „Stawiani Moja w Josyynicy” napisane przez członka zespołu pana Józefa Niesyta. W 2016 r. zespół zdobył II miejsce w Międzynarodowym Przeglądzie Zespołów Regionalnych „Złoty Kłos” w Zebrzydowicach. Zespół „Jasieniczanka” dwu-



krotnie wziął udział w Regionalnym Przeglądzie Pieśni „Śląskie Śpiewanie” im. prof. Adolfa Dygacza. W 2015 r. zdobył I miejsce wśród zespołów wokalnoinstrumentalnych w Koszęcinie, a w 2016 r. zdobył główną nagrodę „Grand Prix” i statuetkę „Szczyglika” Śląskiego Śpiewania. W dorobku zespołu są dwie płyty CD z popularnymi melodiami z regionu Śląska Cieszyńskiego. W dniu 24 IV 2018 roku zespół uroczyście świętował jubileusz 30-lecia istnienia.

Bardzo dziękujemy za wspólne kolędowanie do Bożej Dzieciny! Pięknie wykonana kolęda „Puste miejsce przy stole” jak zawsze bardzo nas wzruszyła...

Mirosława Hawełek

## BÓG ŁĄCZY LUDZI... UBOGACAMY SIEBIE NAWZAJEM... C.D.

Święta Bożego Narodzenia za nami. Jak je przeżyliśmy? Czy narodził się w naszych sercach Pan Jezus? Czy jest On najważniejszy w naszym życiu i troszcząc się o Niego będziemy kroczyć do przodu – w kolejny rok naszego życia?

Ten artykuł jest kontynuacją z poprzedniego numeru KAIROS- a. Niestety (a może stety☺), w poprzednim numerze nie znalazły się dwa wymienione w nim wiersze Pani Iwony Sakrajda: „Jesteś”, „Moja wiara”. Początkowo, jak zobaczyłam złożony do druku numer gazetki, zrobiło mi się bardzo przykro.... Bo tak mi zależało na tym, by wybrzmiały! Ale, Pan Bóg, jak zawsze wie co robi! To kolejna lekcja pokory! My zawsze chcemy po swojemu, wiemy lepiej jak ma być i gdy nie jest tak jak chcemy, to się złościimy☺ A plany Boga, nie są naszymi planami... Nic nie dzieje się przypadkiem! Wszystko jest po coś....

Myślę, że taki był Jego cel, żeby te wiersze teraz się ukazały, po Świętach.

Jaka jest nasza wiara? Czego oczekiwaliśmy od Święta Bożego Narodzenia? Czy tylko prezentów, spotkań rodzinnych, potraw świątecznych?

Gdzie mamy szukać nowonarodzonego Jezusa?

*Zawsze, ilekroć uśmiechniesz się do swojego brata  
i wyciągniesz do niego ręce, jest Boże Narodzenie.  
(Św. Matka Teresa z Kalkuty).*

Jezus jest wśród nas!

Tak naprawdę Jest!:

w **Słowie Bożym**, w kształcie świata, w codziennej Eucharystii, w drugim człowieku (mijanym dziś na ulicy...), w Ciszy, w Najświętszym Sakramencie...

### JESTEŚ

Jesteś  
W kształcie świata  
W czystej bieli hostii  
W każdej kropli kielicha żył  
Jesteś  
W ślepych myślach  
Które czytają Cię  
Dotykam  
Jesteś  
W kruchcie marzeń  
W tabernakulum serca  
Jesteś  
W tęsknocie  
W każdym jej uderzeniu  
Pulsu  
Jesteś  
Blisko jak oddech  
Jesteś  
Wszystkim

### MOJA WIARA

Moja malutka wiara  
Nie dosięga Cię spojrzeniem  
Stara się, wygląda  
Jak Zacheusz na sykomorę  
wspina  
Żeby dojrzeć Cię,  
Zobaczyć swoimi oczyma  
Przechodzisz  
Krokiem cichym  
Ona biegnie  
Woła  
Szuka  
Chce dotknąć  
Twojego Płaszczka  
Czasami umiera  
Uzdrow ją  
Wierzę wciąż  
Że tylko śpi  
Malutka

Anna Śliwka

Nasze jasienskie panie, wciąż podejmują nowe inicjatywy, nowe wyzwania. Śmiało można o nich powiedzieć – grupa najaktywniejszych kobiet w naszej miejscowości. Tak było od początku powstania tej organizacji. Warto trochę wspominać ich dawną działalność, która zawsze je jednoczyła i często była nakierowana na pomoc innym. Cofnijmy się więc w czasie...

W grudniu 1975 roku odbyło się walne zgromadzenie wszystkich członkiń KGW i wybrano nowy zarząd koła. Po piętnastu latach, kiedy jasienskim kobietom przewodziła i organizowała tak wiele działań pani Maria Dziadek, nową przewodniczącą została wybrana Krystyna Hawełek. Wiosną 1976 roku kobiety

zorganizowały kurs kroju i szycia dla wszystkich chętnych pań. W tym samym roku została otwarta wiejska wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego, którą opiekowała się pani Maria Dziadek, a później pani Helena Wrona. Nasze panie były dzięki temu coraz bardziej zaradne. Potrafiły pięknie szyć ubrania dla siebie i członków swoich rodzin, lepiej organizować potrzebne prace domowe. Ich pomysły pozwalały im się rozwijać w różnych kierunkach np. artystycznie. W 1976 roku jasienskie panie założyły we współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną zespół wokalny „Zorza”, którego kierownikiem muzycznym został pan Leopold Franek. Później zmieniły jego nazwę na „Jasienszanka”. Już w lipcu tego roku zespół wystąpił na uroczystych obchodach 50-lecia Ochotniczej Straży Po-



zarnej w Landeku. Panie wzięły też udział w konkursie „Więcej mleka wysokiej jakości” i otrzymały nagrody rzeczowe. We wrześniu 1976 roku, 32 osoby z KGW

uczestniczyły w wycieczce do Krakowa. W czerwcu 1977 gospodynie zakupiły słodczyce i obdarowały nimi jasienskie przedszkolaki, a w grudniu przygotowały spotkanie osób starszych w ramach obchodów Dnia Seniora. Początkiem 1978 roku nową przewodniczącą jasienskich gospodyń wybrano panią Janinę Olszewską. Pod nowym kierownictwem panie upiekły pyszne kołoczki i sprzedawały uczestnikom pochodu pierwszomajowego, a za zebrane

pieniądze zakupiły obrusy na następne uroczyste spotkania. Obrusy pozyskały dzięki współpracy z wapienskim zakładem włókienniczym „ALLEN”. Potem zorganizowały wyprawę do Kłobucka, na truskawki – na pyszne domowe przetwory. Po pracy koniecznie trzeba odpocząć, poznać coś nowego, zobaczyć coś ciekawego, więc panie przygotowały wycieczkę w Pieniny. W kolejnym roku zaradne gospodynie same zorganizowały zabawę karnawałową, a zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczyły na zakup dużej patelni elektrycznej.

Jasienskie panie zawsze były pracowite, zaradne, pomysłowe i aktywne! Same nie szczędziły sił, wspierały się wzajemnie i szukały w swej pracy sojuszników. Dzięki temu dokonały tak wiele...

Mirosława Hawełek

## WARTO PRZECZYTAĆ – PANCERNY KARDYNAŁ, SKROMNY PAPIEŻ (W DRODZE 1/2019)

Poniżej prezentujemy fragment artykułu dominikanina Dominika Jurczaka, który możemy przeczytać w najnowszym numerze miesięcznika *W drodze*.

*Nie mam wątpliwości, że żyjemy w czasach teologicznie ciekawych i jednocześnie złożonych, to znaczy w okresie intensywnych przemian oraz poszukiwań nowej formy tak dla wiary, jak i dla Kościoła. Nie przeraża mnie to, że na wiele pytań nie mamy jasnych czy jednoznacznych odpowiedzi i że stajemy w obliczu nowych problemów, jak choćby tych z dziedziny bioetyki, które stawiają nas w kłopotliwej, bo*

*nieznanej dotąd sytuacji. Zarówno historia Kościoła, jak i historia teologii pokazują, że nigdy nie było spokojnego okresu; co więcej, wiara, która nie jest w dialogu z rzeczywistymi problemami, z tak zwaną codziennością, po prostu kartowacieje. W refleksji o Kościele i w poszukiwaniach teologicznych odpowiedzi nie wolno nam także zapomnieć o urzędzie papieża. Nietrudno zauważyć, że od czasów Soboru Watykańskiego II model sprawowania władzy przez biskupa Rzymu uległ i nadal ulega głębokim przeobrażeniom. I nie chodzi tylko o różnorodność osobową każdego z papieży – bo*

Wojtyła to nie Ratzinger, a Montini to nie Bergoglio – lecz o odmienny sposób podejścia do posługi, tak istotnej w Kościele i dla życia Kościoła. Dlatego nie możemy przejść obojętnie obok tego, co kolejni biskupi Rzymu zaproponowali Kościołowi. Papież to bowiem teologiczny punkt odniesienia, zwornik katolicyzmu Kościoła czy, jak mawiali starożytni, ten, który ma przewodzić w miłości. Nie wolno nam go pomijać, nawet wtedy, gdy to, co mówi i co robi, nie pokrywa się z naszymi oczekiwaniami.

Bez wchodzenia w tanią polemikę i zastanawiania się, do którego papieża charakterologicznie czy teologicznie jest nam najbliższym, proponuję, abyśmy po prawie sześciu latach, które minęły od chwili, gdy biskupem Rzymu został Franciszek, jeszcze raz spojrzeli na niektóre z wydarzeń pontyfikatu Benedykta XVI. Nie chodzi mi o wspomnienia, jakie wywołuje sama osoba papieża, lecz raczej o to, byśmy z wciąż niewielkiego dystansu czasowego zastanowili się, w jaki sposób Benedykt XVI odczytywał i rozeznawał to, co mówi Duch do Kościoła (por. Ap 2,7). Wiem, że z historyczną i teologiczną analizą całego pontyfikatu przyjdzie nam jeszcze długo się zmagać, niemniej wobec pojawiających się opinii, że był to pontyfikat jedynie przejściowy, warto przypomnieć kilka kwestii i rozważyć je z innej perspektywy. Poza tym, jak doskonale wiemy, „mówić teologicznie” można nie tylko słowem, lecz także gestem i milczeniem.

Pierwszą sprawą, o której trzeba wspomnieć, jest decyzja Benedykta XVI o złożeniu urzędu. Jeśli wziąć pod uwagę, że od ostatniej rezygnacji dzieli nas kilka wieków – mowa zatem o innym społeczeństwie, odmiennych problemach, tych wewnątrz i na zewnątrz Kościoła – to w takiej optyce posunięcie Benedykta XVI należy postrzegać jako bezprecedensowe. Zostawiając na boku zagadnienie ludzkiej odwagi, trudno decyzję papieża oceniać w kategoriach dezercji czy zwykłego wycofania się w cień; w moim odczuciu decyzja ta była czymś więcej, mianowicie zwróceniem uwagi na to, że stajemy wobec realnego problemu związanego z wydłużaniem się ludzkiego życia, by wspomnieć w tym miejscu dwadzieścia sześć lat pontyfikatu św. Jana Pawła II, jednego z najdłuższych w historii papieżów. W konsekwencji musi i powinno paść pytanie, które ma swoje teologiczne implikacje i które tylko na pierwszy rzut oka wydaje się obrazoburcze: Czy od papieża – powierzając mu konkretne zadania do wypełnienia – należy się domagać nadludzkich sił? Czy przypadkiem nie wkładamy za dużo na jego barki? A może papieżowi trzeba dać możliwość przejścia na emeryturę, tak jak to ma miejsce w wypadku pozostałych biskupów, od których prawo kanoniczne wymaga, by z chwilą ukończenia siedemdziesiątego piątego roku życia złożyli rezygnację z zajmowanego urzędu. Gdy chodzi o biskupa Rzymu, sprawy mają się inaczej: Benedykt XVI został wybrany w wieku 78 lat, a Franciszek w wieku 76 lat. Powtórzę, nie jest to atak na któregośkolwiek papieża ani krytyka takich czy innych decyzji, lecz pytania, przed któ-

rymi dzisiaj stajemy i od których teologowie – tylko dlatego, że są trudne – żadną miarą nie wolno się dyspensować.(...)

Jak wspominałem na wstępie, żyjemy w teologicznie ciekawych czasach, będąc świadkami ścierania się różnych wizji Kościoła. Niewątpliwie to jeden z owoców Soboru Watykańskiego II, który z założenia był refleksją Kościoła o nim samym oraz o wierze w świecie współczesnym. Wbrew przekonaniu, że od wielu posoborowych dyskusji zostaliśmy uchronieni, owo ścieranie się wizji widać również w polskim kontekście, w którym mamy obecnie aż trzech prymasów – z czego dwaj to emeryci. Znów, nie jest to zarzut do kogośkolwiek, bo nawet nie wiem, do kogo można by mieć pretensję, lecz znak zapytania, który powinien się stać przedmiotem pogłębionej refleksji teologów. Kto, czy i w jakim sensie przewodzi Kościołowi w Polsce? Brak odpowiedzi może być również odpowiedzią; niestety, zazwyczaj w takich sytuacjach wygrywa ten, kto krzyczy najgłośniej.

Czy w takiej optyce można ten pontyfikat zaklasyfikować jako „przejściowy”? Jestem przekonany, że Benedykt XVI zdał sobie sprawę z trudności i z paradoksu współczesnego Kościoła, który, z jednej strony, ma głębokie pragnienie wyjścia do świata z dobrą nowiną Ewangelii, a z drugiej, napotykając na trudności wynikające z niepewności oraz rzeczywistych zawirowań, nieumiejętności wyrażania wiary i współcześnie pojawiających się pytań, szuka solidnego oparcia, stabilnego i jasnego punktu odniesienia. Nic dziwnego, że w osobie papieża znajduje rodzaj takiej właśnie odpowiedzi, która wychodzi dużo dalej niż bycie jedynie teologicznym zwornikiem katolicyzmu Kościoła. W rezultacie ciężar, który wkłada się na barki dzisiejszych biskupów Rzymu, jest większy niż jedynie „teologiczny punkt odniesienia” i być może coraz trudniejszy do uniesienia. W znacznej mierze dokonuje się to także za sprawą (szeroko pojętych) środków masowego przekazu – nie zapominajmy, że od czasów soborowych zaczyna się ich prawdziwy boom – które często na chrześcijaństwo i samą wiarę patrzą przez pryzmat papieskiej agendy oraz kościelnych statystyk. Percepcja ta, niestety, jest dla wielu jedynym sposobem postrzegania Kościoła. Benedykt XVI doskonale zdał sobie sprawę, że tajemnica wiary nie da się sprowadzić do tego, co mierzalne i dotykalne, że tajemnica Kościoła ani się nie zamyka, ani nie wyczerpuje w osobie papieża. Tak rozumiał swoje zadanie, SOLLICITUDO OMNIUM ECCLESiarum (2 Kor 11,28), które przede wszystkim było pragnieniem umacniania w wierze. Żyjemy w naprawdę ciekawych czasach...

Zaczerpnięto z:

<http://www.miesiecznik.wdrodze.pl/?mod=archiwumtekst&id=16781#.XDTMrM3djiU>

Przypominamy, iż w każdy czwartek po Mszy św. wieczornej czynna jest Biblioteka Parafialna. Zachęcamy wszystkich miłośników książek do korzystania z tego szczególnego miejsca, przybytku wiedzy i słowa pisanego. *Konkurs dla czytelników:*

*Dla czytelnika, który przeczyta minimum 3 książki i napisze w skrócie, co z każdej z nich dotarło do jego serca czeka specjalna nagroda - plecak z Ziemi Świętej! Czas czytania i składania recenzji: 31.03.2019 r.!*

W niedzielę po uroczystości Objawienia Pańskiego, świętujemy fakt Jezusowego chrztu w wodach Jordanu. Oba wydarzenia są ze sobą związane, gdyż chrzest był także objawieniem Chrystusa: Syn Boży objawił się publicznie i rozpoczął jawną działalność po długim okresie ukrytego życia w Nazarecie. Podczas chrztu udzielanego przez Jana Chrzciciela, Bóg przedstawił Jezusa jako swojego umiłowanego Syna i napełnił Go Duchem Świętym. Również my zostaliśmy ochrzczeni i staliśmy się członkami Kościoła Chrystusowego, córkami i synami Boga Ojca, powołanymi do składania świadectwa o Nim we współczesnym świecie. Z wdzięcznością

wspomnijmy swój własny chrzest i uwielbijmy naszego Pana.

Liturgiczne obchody tygodnia:

czwartek, 17. I – wspomnienie św. Antoniego, opata; w sobotę, 19. I – wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa.

W poniedziałek, 14. I, obchodzimy Dzień Migranta i Uchodźcy.

Od piątku, 18. I, w całym Kościele rozpoczynamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W tym dniu oddajemy cześć Bożemu Miłosierdziu z racji trzeciego piątku miesiąca.

W sobotę, 19. I, modlimy się modlitwą różańcową w intencji naszych zmarłych wypominanych w wypominkach rocznych o godz. 17. 15.

Składamy serdeczne podziękowania za ofiary złożone przez Was w ubiegłą niedzielę na potrzeby parafii w kwocie 5520 zł.

Zapraszamy do kawiarenki parafialnej.

Prasa katolicka... kolejny numer naszej gazetki parafialnej *Kairos*.

## INTENCJE MSZALNE 14.I-20.I

### PONIEDZIAŁEK – 14. I

17.00 1) + Krystyna Szkorupa (greg.)  
2) + Ryszard Grudzień (od bratowej Kazimiery z rodziną)

### WTOREK – 15. I

7.00 + Krystyna Szkorupa (greg.)  
17.00 + Ks. Alojzy Oleksik

### ŚRODA – 16. I

7.00 + Gertruda Konasiuk (od siostry Danuty z rodziną)  
17.00 + Krystyna Szkorupa (greg.)

### CZWARTEK – 17. I

17.00 1) + Antoni Moskała, rodzice, teściowie, ks. A. Oleksik  
2) + Krystyna Szkorupa (greg.)  
3) + Julia Moskała (od chrześniaka Szczepana)  
4) + Zola Anna (od córki Małgorzaty z mężem i wnuczki Magdaleny)

### PIĄTEK – 18. I

7.00 1) + Krystyna Szkorupa (greg.)  
2) + Stanisław Niemiec (od brata Karola z rodziną)  
17.00 1) w intencji Heleny i Stanisława z okazji 60 roczn. ślubu z podziękowaniem za otrzymane

łaski, z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, zdrowie  
2) + Marcin Schimke (od matki chrzestnej Heleny Pyter)

### SOBOTA – 19. I

7.00 1) + Krystyna Szkorupa (greg.)  
2) + Krystyna Knyps (od córki z rodziną)  
18.00 1) + Aniela Grzybek, mąż Ludwik, syn Kazimierz, synowa Barbara  
2) + Bożena Kotrys (od brata z żoną)

### II NIEDZIELA ZWYKŁA – 20. I

7.00 1) + Krystyna Szkorupa (greg.)  
2) + Małgorzata Iskrzycka (od siostry Zofii z rodziną)  
8.30 1) w intencji Klaudii i Kamila z okazji I roczn. ślubu o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, dary Ducha Świętego  
2) + Erhard Sprus (od Łucji i Antoniego)  
10.00 1) + Stanisław Stępień (1 roczn. śmierci)  
2) + Emilia Pokusa (30 dni po śmierci)  
11.30 1) CHRZTY  
2) + Wiesław Domański (1 roczn. śmierci)  
17.00 + Feliks Kuczkowski, córka Lucyna, wnuk Szymon